

STRUGA/ZAMENHOFA

PIOTRKOWSKA 107

W Podwórku

ZNAJDZIEMY TRZY PRZYTULNE KAWIARNIE, KTÓRE WARTO ODWIEDZIĆ. MOŻE KIEDYŚ WSTĄPIĆIE TU NA KAWĘ Z PRZYJACIELEM. CZYTELNICZKOM PROPONUJĘ WYPAD W KOBIECYM GRONIE NA JEDNĄ Z BABSKICH IMPREZ W LAWENDOWYCH POLACH.

Kawiarenki

Na miejscu okazałej kamienicy z oficynami, zdobionej maszkaronami, pochodniami i orłami, stał w 1873 roku parterowy domek z komórkami, kurnikami i murowaną studnią na środku podwórza. Z czasem (po kilku przebudowach, między innymi według projektu Piotra Brukalskiego i Dawida Lande) stanęła tutaj kamienica, która zyskała mieszkalny charakter. Wyróżniała się charakterystycznymi podpiwniczonymi oficynami w kształcie litery U. W budynku frontowym były dwa sklepy. Dziś w podwórku



kamienicy odnajdziemy trzy kawiarnie – każda trochę inna, do każdej przyjemnie wstąpić na kawę.

Chciałam usiąść z przyjacielem w spokojnym miejscu, zaproponował właśnie **LAWENDOWE POLA** przy Piotrkowskiej 107. Pijąc rozmarynową zieloną herbatę, upajaliśmy się jej zapachem. Stwierdziłiśmy, że pachniała jak na świętego Jana – w tę noc, kiedy puszcza się wianki. Siedzieliśmy przy stoliku na zewnątrz. Ciepły sierpniowy wieczór rozświetlały lampy z okna Lawendowych Pól. Słysząc było piosenkę *To była blondynka*. Właścicielka kawiarni zaczęła tańczyć ze swoim znajomym. Tańczyli tak kilkanaście minut, do melodii czterech kolejnych piosenek.

Jak powiedziała pani Aleksandra Migas (właścicielka lokalu), kawiarnia zmieniła jej życie. Dzięki niej znalazła swoje miejsce. Wcześniej prowadziła firmę remontową, ale własna kawiarnia wciąż zaprzętała jej głowę. Początkowo Lawendowe Pola były winiarnią. Powstały jesienią 2004 roku. Pani Ola chciała nawiązać wystrojem do francuskiej krainy Prowansji, dlatego wiodące kolory to żółty i fioletowy. Na ścianach wiszą obrazy, które można zakupić, podobnie jak ręcznie robioną biżuterię. W drugą i czwartą środę miesiąca kobiety przychodzą tutaj na Party Szafa. Przynoszą swoje ubrania, buty i świecidełka, których nie noszą i wymieniają się, bądź odsprzedają. Cieszą się swoją kobiecością, którą karmią nowymi rekwizytami, piją kawę i rozmawiają. Wielu nierozumie-

PIOTRKOWSKA 107

STR. 183

jących świata kobiet mężczyzn posądza je o przywiązywanie zbyt dużej wagi do przedmiotów.

W TYCH SPRAWACH, O KTÓRYCH DOTĄD NIE WIEDZIAŁEM I NA KTÓRYCH MNIEJ SIĘ ROZUMIAŁEM NIŻ NA JĘZYKU ESKIMOSÓW, NAUCZYŁEM SIĘ OD MARIII BARDZO WIELE. PRZED WSZYSTKIM DOWIEDZIAŁEM SIĘ, ŻE TE MAŁE CACKA, PRZEDMIOTY MODY I ZBYTKU, NIE SĄ TYLKO TANDETA, KICZAMI I WYNAŁAZKAMI ŻADNYCH ZYSKU FABRYKANTÓW I HANDLARZY, PRZECIWNIE: SĄ ONE CELOWE, PIĘKNE, RÓŻNORODNE, SĄ MAŁYM ALBO RACZEJ DUŻYM ŚWIATEM PRZEDMIOTÓW, MAJĄCYCH JEDEN CEL: SŁUŻYĆ MIŁOŚCI, WYSUBTELNIAĆ ZMYŚŁY, OŻYWIAĆ MARTWE OTOCZENIE I OBDARZAĆ JE W CUDOWNY SPOSÓB NOWYMI AKCESORIAMI SZTUKI UWODZENIA (...). TOREBKA NIE BYŁA TOREBKĄ, PORTMONETKA NIE BYŁA PORTMONETKĄ, KWIATY NIE BYŁY KWIATAMI, WACHLARZ NIE BYŁ WACHLARZEM: WSZYSTKO BYŁO PLASTYCZNYM MATERIAŁEM MIŁOŚCI, MAGII, PODNIETY, BYŁO POSŁAŃCEM, PRZEMYTNIKIEM, BRONIĄ, OKRZYKIEM BOJOWYM.

– pisał Hermann Hesse w powieści *Wilk stepowy*.

Tańce, wigilia, wspólna noc sylwestrowa dla zaprzyjaźnionych klientów – stanowią część życia pani Aleksandry. Ludzie, którzy tutaj przychodzą, chcą nie tylko napić się kawy czy zjeść ciasto czekoladowe, przede wszystkim pragną porozmawiać. Właścicielka jest ciepłą osobą, która wzbudza zaufanie. Jej życzliwość przyciąga



klientów, którzy chętnie tu powracają. To najczęściej artyści, ludzie poszukujący spokoju i przytulnego kąta, w którym można się zaszyć, słuchając piosenek Osieckiej czy Grechuty.

Na terenie Prowansji odbywają się święta różnych owoców. Pani Ola zorganizowała kiedyś w Lawendowych Polach Święto Cytryny. By przegnać nudę, organizuje wydarzenia, które wyróżniają jeden dzień spośród innych do siebie podobnych.

Nie ma tu tłumów. W podwórku są trzy kawiarnie – Lawendowe Pola, Fresco Cafe i Sofa. Każda ma swoich klientów, nie przeszkadzają sobie. Sofa mieści się w ślicznym małym domku – dawnym budynku gospodarczym¹. Można tu rozsiąść się wygodnie w nowoczesnym wnętrzu na czerwonych kanapach, przy dobrej muzyce, wypić czekoladę o smaku chili lub zjeść coś na ostro. Fresco zachęca do odpoczynku w miękkim fotelu przy herbacie, którą nalewamy sobie z czajniczka do białej filiżanki.

Przyjdźmy więc choć trzy razy do podwórka. Do każdej kawiarenki. Na pewno znajdziemy pośród nich tę, która nam się najbardziej spodoba.

1. Będącym dawniej domkiem ogrodnika lub według innej wersji dawną bożnicą. Zanim powstała Sofa był tutaj lokal wegetariański o nazwie Tibi Dibi, gdzie serwowano m.in. smaczne naleśniki.

